

11 11

Moje wspomnienia

1932

Bolesław

1932

Dzień przed wywozem tj. 28-11-40 roku weszła
 mamusia do N.K.W.D. Myśleliśmy że mamusia
 posadzą do więzienia. Popiero wieczorem gdy przysła
 mamusia uspokoiłiśmy się. Nieczorem potożyliśmy
 się spać z wielkim strachem gdyż myśleliśmy
 że napewno tej nocy nas wywozą. Dnia 29
 w nocy dochodziła już godzina 3 przyszedło
 na podwórko podwórda i zaczęli pukać do
 drzwi. Mamusia wyszła i otworzyła drzwi,
 Ktoś trzech miligantów i zaczęli ażeby
 mamusia obudziła nas. Kiedy ubraliśmy
 się zaczęli robić rewizję. Po rewizji zaczęli
 nam się spakować, ale my wiedzieliśmy że
 wszystkich wywożą do Rosji na Sybir.
 Zapakowaliśmy rzeczy na podwódkę i powiezi
 nas do Druży. W Druży staliśmy cały dzień,
 słonce paliło tak że nie można było stać.
 Nad wieczorem wsadzili nas do wagonów.

Jechaliśmy nocą, nad ranem zobaczyliśmy
10322
że już jesteśmy na terenach rosyjskich.
Jechaliśmy 14 dni. Jazda była bardzo
nieprzyjemna, jechaliśmy całą drogę jak więźnio-
wie z zamkniętymi drzwiami. Drogę
spiewaliśmy poboczną pieśń. 15 go dnia
przywlekli nas do Archangielskich lasów
Tam posadzili nas na traktory i jechaliśmy
8 km, przywieźli nas na posesiolek i umie-
ścili w barakach. Kiedy weszliśmy do bara-
ku zobaczyliśmy pełno pluskw i karali-
chów. W żaden sposób nie mogłem ^{zgodzić} się że ja
w tym baraku będę mieszkał. Pierwsze
dniem spałem na dworze nie mogłem
przyzwyczaić do tego mieszkania. Po nie-
długim czasie karali nam wychodzić
na pracę. Ponieważ tata nie było już
od czasu wojny, musieli go zastąpić
mamusia. Pracowała mamusia w lesie

przy „lesnorobce” Tytuł było bardzo ciężkie i smutne
Nic mi nie widac było oprócz lasu 10322
Każdego
godziny, wydawano nam się rękaw. Gdy
nadeszła zima to nie więcej nie słyszeliśmy
tylko „myślib normę a bedriess stahonorcem”.
Później nastąpiłem do szkoły i chodziłem
dziwaczy czas. A kiedy rozpoczęła się wojna z
Niemcami jeszcze więcej karali nam pracować
Nic było dla nas żadnego dnia odpoczynku
ani święta. Tyliśmy nadzieję i czekałaliśmy
konca wojny. Posiolek nasz liczył 180 osób
a zajmowało około 40. Po ogłoszonej amnestji
Wyjechaliśmy do Bratowa. Ponieważ
Bratowie nas nie przyjęło jechaliśmy
dalej, aż przyjechaliśmy pod Aralskie
more górze zostaliśmy rozmieszczeni
po kotłochach. Po dwóch miesiącach
wyjechaliśmy do drugiego kotłochu

W kotłowni⁴ byliśmy 6 miesięcy gdzie
przyszło mi się sprzedać śnięta. 10322
Kawodzenia. Śnięta Boxego Kawodzenia
sprzedulem bardzo smutno. Zamiast chowiki
stał domek pusty osierocony. Kiedy
zasiedliśmy do wieczerzy powiewał chłodny
wiaterek. Później śpiewaliśmy kolędy
aby śpiewaniem odwrócić śnięta.
Śpiewaniem uspokoiłismy te myśle
i myślałem że drugie śnięta będziemy
sprzedać w swojej ukochanej Ojczyźnie.
Któregoś dnia otrzyaliśmy listu od
tatusia. Pewnego razu przyszedł do
nas telegram że mamy przyjechać
do Amsterdambu. Tylko to nas
wywróciło z Rosji i przyjeżdżaliśmy
do granicy.

I Borkata
Eugeniusz. tel. V. 1 a.
szkole № 2.